

BAJKI LOGOPEDYCZNE

Chcąc umilić dzieciom i ich rodzicom czas przebywania w domu, zachęcam do lektury niżej zamieszczonych bajek logopedycznych. Pozwolą one przeprowadzić ćwiczenia motoryki narządów artykulacyjnych w bardziej atrakcyjny sposób niż dotychczas. Życzę miłej zabawy.

„Porządki u sowy.”

Pewnego dnia sowa, która mieszka w dziupli robiła wielkie porządki. Rozejrzała się po swoim mieszkaniu (przesuwamy czubkiem języka po podniebieniu twardym i wewnętrznych ścianach policzków). Zauważyła duży bałagan, więc postanowiła zrobić porządek. Zaczęła od omiatania sufitu dziupli (przesuwamy czubkiem języka od górnego wałka dziąsłowego, przez podniebienie twarde, aż do tylnej części jamy ustnej). Następnie sowa zdjęła firanki (dotykamy czubkiem języka wszystkich górnych zębów, przy dość szeroko otworzonej buzi) i włożyła je do pralki (wargami robimy „motorek”). Po chwili pralka zaczęła płukanie firan (przepychamy powietrze z jednego policzka do drugiego). Mieszkanka dziupli odkurzyła podłogę (dotykamy czubkiem języka wszystkich dolnych zębów przy dość szeroko otwartej buzi). Potem powiesiła firany (ponownie dotykamy czubkiem języka wszystkich górnych zębów, pamiętając o dość szeroko otworzonej buzi). Sowa była bardzo zadowolona z wykonanej pracy i szeroko się uśmiechnęła (uśmiechamy się szeroko i rozciągamy wargi). Dumna wyjrzała z dziupli i rozejrzała się wokoło (ruchem okrężnym oblizujemy wargi), wszędzie był porządek i słychać było śpiew ptaków (gwiżdżąc, naśladujemy odgłosy ptaków).

„Śpiący miś Mati”

Zapadał zmrok i mały Mati zaczął robić się śpiący (ziewamy szeroko otwierając buzię). Mama przygotowała mu mleko, które było gorące, więc miś musiał je ostudzić (chuchamy na dłonie wyobrażając sobie, że mamy przed sobą gorące mleko). Wypił je i bardzo mu smakowało (mlaskamy, a następnie oblizujemy

językiem wargi). Później mama pomogła misiowi umyć się i przebrać w piżamę. Matiemu zrobiło się zimno (wargami robimy „motorek”). Mały miś umył zęby (dotykamy czubkiem języka górnych i dolnych zębów, przy dość szeroko otwartej buzi) i udał się do łóżka. Ponownie poczuł się śpiący (ziewamy), ale czekał na mamę, która miała mu przeczytać bajkę na dobranoc o samotnym koniu (klaskamy, udając pędzące konie).

Julita Pietrzko - logopeda